

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: samedi 21 août 2004 18:19

À: Piotr Dmochowski

Objet: 21.8.2004

Warszawa: sobota, 21 sierpnia 2004

W konkretnym wypadku sądę, że ziarno padło jednak na kamienie, bo przecież link nie prowadzi do galerii lecz na manowce. Oczywiście często trafiam na normalne linki do Twojej galerii, prowadzące albo do aktualnego albo do nieaktualnego jej adresu. Tak więc generalnie czasami ziarno pada na glebę.

Co do krytyków to słusznie powiedział Ci jeden z nich, że ludzie oglądać będą to co on im wskaże. Stąd się brała wyśmiewana przez Ciebie moja niegdysiejsza chęć, by zostać przez te grona zaakceptowanym, a nie z podziwu dla ich artystycznej przenikliwości. Ludzie tzw. „kulturalni” - a całe moje otoczenie w dawnych czasach składało się z takich ludzi - czytają prasę i rozmawiają w „towarzystwie” z innymi „kulturalnymi” ludźmi. Celują w tym kobiety (ciotki kulturalne), które mają mocniej niż mężczyźni zakodowane potrzebny „religijny” (w rozumieniu skłonności do zachowań powszechnych). Interesują się filmami, wystawami, teatrem i książkami „o których się mówi”. To o czym „się mówi” w „towarzystwie”, zależne jest od tego co napisali krytycy. Reszta jest już stereotypem zachowania i w niedziele po kościele, idzie się na wystawę, o której się mówi, a w inne dni do teatru lub do kina. Z wypożyczalni lub z księgarni pozyskuje się książkę o której się mówi. Z tego wszystkiego zazwyczaj nie wiele się rozumie i wynosi, ale jest się na bieżąco, a dla wielu jest to niesłychanie ważne. Bardzo niewielka ilość ludzi posiada swoje własne upodobania, niezależne od mody czy koniunktury. To dobrze, że takie własne zdanie posiadasz, chociaż oczywiście nie zawsze muszę się z nim zgadzać ale liczy się tu niezależność.

Podmalowałem dziś kolejny obraz który w założeniu ma być inną, nowszą wersją grupki ludzi z dziobem. Jutro nie będę mógł pracować, bo rano przychodzi jakiś młody człowiek który pisze albo magisterium albo jakąś inną pracę na temat fotografii lub nawet moich fotografii, a popołudniu pan Plusa z Kanady, który będzie się także usiłował w przyszłości porozumiewać z Tobą, bo (moim zdaniem) przerabia ten sam temat, który Ty przerabiałeś w 1984, tyle że on teraz ma do dyspozycji internet. Oblewałem go zimną wodą, ale on jest młody i pełen szlachetnego zapału. Po nim, będę mieć jeszcze gimnastykę. Mam nadzieję, że to wszystko przetrwam.

Zdzisław